

Może nie warto...

Od czasów wojny w polityce międzynarodowej względem Niemiec jakgdyby ustaliły się pewne formy i pewne obyczaje. Dzieje się zazwyczaj mniej więcej tak: Niemcy podnoszą u siebie wielkie larum, że im coś w ich sytuacji nie dogadza. Wówczas inne mocarstwa deklarują swoją tendencję do uzgodnienia stanowisk i umawiają się z Niemcami co do rokowań porozumiewawczych. Przedstawiciele zbierają się, konferują, targują się i po długich, zażartych sporach podpisują jakiś układ ogólny, umowę specjalną, czy pakt finansowy.

Jeszcze delegaci się nie rozjechali, kiedy w Niemczech znów podnosi się wielkie larum. To, co się podpisało, uznane zostaje za nieważne i żąda się rewizji. Znowu następują rokowania, zjazdy, układy, paki — znowu protesty i rewizje. I tak w kółko.

Czasem aż zdumienie ogarnia, pociąg długich miesięcy poszukuje się formułki uzgadniającej, kiedy nagle nagle od jej formy i treści, Niemcy zawsze nazajutrz uznają ją za niewystarczającą, krzywdzącą, narzucają, nieważną i nieobowiązującą. I podziw bierze: jak to się robi, żeby długów nie płacić, bankrutować, a coraz to nowe kredyty otrzymywać; traktatów nie szanować, a coraz to nowe, coraz to wygodniejsze umowy zawierać; pretensje do cudzych ziem zgłaszać, na granicach bojowe demonstracje urządzać, potem sobie spokojnie żądać, wbrew traktatom, prawa do zwiększenia zbrojeń?

My jesteśmy inni. My chcemy być grzeczni. My szanujemy traktaty, spełniamy najskrupulatniej nasze zobowiązania, płacimy długów nawet w najgorszych czasach. Nie pożądamy ziemi naszych sąsiadów, wierni jesteśmy

naszym sojuszom, współpracujemy we wszystkich porozumieniach, uzgadniamy z wszystkimi naszymi stanowisko, chętnie tłumaczymy się z wszystkiego, co robimy. W Genewie, w Lozannie, w Stresie jesteśmy najukładniejsi, najcichsi, najmiłsi.

Ale czasem, jak nas trochę zaniedbają, trochę skrzywdzą, a coś wbrew naszym prawom i interesom między sobą gadają, to i nam przychodzi na myśl: Może to nie warto być grzecznym?

R. K.

Litwinow w Berlinie

Papen nie chce go przyjąć

BERLIN. 16.9. — Tel. wł. — Jutro przyjeżdża do Berlina sowiecki komisarz spraw zagran. Litwinow, który w przejeździe do Genewy zatrzyma się przez jeden dzień w stolicy Rzeszy.

Litwinow odbędzie konferencję z ministrem spraw zagranicznych Neurathem. Papen uchylił się od przyjęcia sowieckiego komisarza spraw zagranicznych.

Krzyże i inicjały na domach

Tajemniczy wybrak hitlerowców

LIPSK. 16.9. W Plauen, jednym z większych centrów hitlerizmu, na terenie Saksoni, hitlerowcy naznaczali domy, zamieszkałe przez żydów, czerwono

litwami krzyżami i początkowymi literami imienia i nazwiska odnośnych osób. Znaki te obudziły wśród żydów wielkie zaniepokojenie.

Bojkot konferencji rozbrojeniowej

Nota niemiecka do Hendersona

BERLIN. 16.9. — Tel. wł. — Urząd spraw zagranicznych Rzeszy ogłasza treść noty, wystosowanej do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, Hendersona, w związku ze zignorowaniem przez Niemcy obecnej sesji konferencji rozbrojeniowej. W piśmie ten rząd Rzeszy oświadcza, że nie weźmie udziału w posiedzeniu biura konferencji w dniu 21 b. m. W umotywowaniu tego swego kroku powołuje się Berlin na odpowiednie ustępy noty niemieckiej do rządu francu

skiego, domagającej się równouprawnienia w zbrojeniach. Rząd Rzeszy wskazuje nadto na oświadczenie przewodniczącego delegacji niemieckiej, Naddolnego, złożone w dniu 23 lipca b. r. na posiedzeniu komisji głównej, w którym uzależnia dalszą współpracę Niemiec od rozstrzygnięcia kwestii równouprawnienia Niemiec. Ponieważ decyzja ta do tej pory nie zapadła, rząd Rzeszy uważa za niemożliwe dalsze uczestniczenie w obradach konferencji rozbrojeniowej.

Na forum polityki wewnętrznej

Przed jesienną sesją parlamentu

„Wakacji politycznych” w ścisłym tego słowa znaczeniu od kilku lat nietylko u nas, ale również i w całej Europie niema.

Sprawy to kryzys gospodarczy, konieczność stałych obserwacji przez rządy jego przejawów, konieczność ciągłego reagowania na domniemane następstwa światowego przesilenia.

Również i u nas ostatniego lata rząd musiał pozostawać niejako w „stałym pogotowiu”: nietylko samo opracowanie dekretów, które w szeregu spraw społecznych i gospodarczych wydano, ale również i przygotowanie materiałów do zapowiadanych konferencji międzynarodowych (Stresa, sesja wrześniowa genewska, światowa konferencja gospodarcza w Londynie) — wymagało intensywnej pracy.

Dlatego też dopiero teraz szef rządu, premier Prystor, korzysta z krótkiego urlopu wypoczynkowego w Druskiniekach. Podobnie zresztą, jak tegoroczne urlopy letnie innych członków gabinetu — zwłaszcza resortów gospodarczych — były tego lata przygodne i krótkie.

Z faktem, że premier obecnie wyjechał na urlop, wiąże w kołach

politycznych przekonanie, że — wbrew temu, co jeszcze przed paru tygodniami ze sfer plotkarskich twierdzono — obecny szef rządu w zbliżającej się politycznej kampanii zimowej utrzyma w swym reku ster gabinetu.

Słery, które pragną uchodzić za „lepiej wiedzące”, za zwłaszcza zgadywać, jakie przesunięcia personalne nastąpią — interesują się żywo dalszą rekonstrukcją gabinetu, gdyż uważają, że zmiany w 2 ministerstwach (skarbu i komunikacji) nie są wszystkim jeszcze.

Otóż przedewszystkiem w czasie nieobecności szefa rządu nie należy się spodziewać żadnych ważniejszych decyzji, a powtóre nie jest prawdopodobne, aby zmiany — jeśli wogóle nastąpią — były dalekoidące.

Za kilka tygodni natomiast aktualna stanie się sprawa zimowej

sesji sejmowej. Zwłaszcza, że jednocześnie ze zwołaniem ciał ustawodawczych wygasają pełnomocnictwa w sprawach gospodarczych finansowych oraz uregulowania stanu prawnego w państwie, jakie władze wykonawcze otrzymały od Sejmu pod koniec marcowej sesji.

Sesja parlamentarna będzie zwołana wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w terminie, przepisany konstytucyjnie t. j. z końcem października. Na czoło agendy parlamentu wybiła się oczywiście nowy budżet. W danych warunkach jest to oś, dokoła której obraca się cała polityka gospodarcza państwa. Przygotowania do ułożenia nowego budżetu są już przez ministerstwo skarbu intensywnie prowadzone.

Wogóle: kwestie gospodarcze i finansowe dominują nad wszystkimi innymi. O ile można przeniknąć

stanowisko miarodajnych czynników rządowych — nie należy spodziewać się żadnych odchyśleń od linii, stosowanej przez władze od dłuższego czasu, a wydających pozytywne rezultaty, jak uchronienie naszej waluty przed wstrząsami, utrzymanie niedoboru w budżecie państwowym na tymczasowym poziomie, co przed rokiem (i to mimo pogłębiającego się kryzysu i zmniejszenia dopływu dochodów wskutek wyczerpywania się siły płatności podatników).

Ostatnio punkt ciężkości akcji władz w związku z kryzysem gospodarczym przesunął się coraz bardziej na zagadnienia następujące: wyrównania rozpiętości cen, uregulowania stosunków kredytowych i walki z bezrobociem.

Podjęta przez rząd akcja obniżenia cen artykułów przemysłowych i dostosowania ich do cen produktów rolnych — jest jednym z warunków przełamania wielu trudności w naszych stosunkach gospodarczych i spotęgowania zarysowującego się już optymizmu co do kształtowania się sytuacji.

Sukcesem w tej akcji będzie obniżka cen cukru, co do której decyzja zapadła jeszcze w bieżącym miesiącu. Wyniesi ona około 20 proc.

Katastrofa hydroplanu

2 lotnicy zginęli w lagunie

WENECJA. 16.9. Hydroplan wywiadowczy, pilotowany przez sierżanta Jacka Crespięgo z lotnikiem Renato Martire

jako pasażerem wpadł w korkociąg i spadł na laguny. Żałoga poniosła śmierć na miejscu.

51 zabitych, 225 rannych, 37 zaginionych

Krwawe żniwo katastrofy kolejowej

ORAN. 16.9. Według ostatecznych obliczeń liczba ofiar katastrofy kolejowej wynosi 51 zabitych, 225 rannych i 37 zaginionych bez

wieści. Odkopywanie gruzów prowadzone jest dalej. Jaki, które poprzednio słyhać było z pod gruzów, ustały.

„Banzai” na cześć Mikada

za stworzenie państwa mandzurskiego

TOKIO. 16.9. Uznanie państwa mandzurskiego stolicą oraz większe miasta Japonii obchodzili wczoraj bardzo uroczysto. Wszystkie ulice i gmachy publiczne przystrojone były chorągiewkami, girlandami oraz lampionami.

Sędząc z nastrojów ludności japońskiej, można wnioskować, że nowe państwo mandzurskie weszło w skład cesarstwa japońskiego, wbrew wszelkim oświadczeniom rządu, demontującym taką interpretację. W południe delegacje związków byłych kombatanów, towarzyszą patriotyczne, młodzież, kołki i dzieci szkolne udali się w wielkiej liczbie przed świątynię Yasukuni, poświęconą pamięci poległych żołnierzy. B. kombatanów uchwilił rezolucję, przyrzekającą pomoc społeczeństwu japońskiemu dla Mandżurji.

W pochodzie, który potem nastąpił, wzięło udział ponad 30.000 osób. Po defiladzie przed ministerstwem wojny, marynarki i ministerstwem spraw zagranicznych, tłum stanął przed pałacem

KOPENHAGA. 16.9. — Z Angmasa k nadchodzą obecnie bliższe szczegóły uratowania „Latającej rodziny” pfk. Hutchinsona.

Samolot po opuszczeniu Grenlandji

Wjechał w gęstą mgłę i straciwszy orientację, zmuszony był opuścić się na wodę. Samolot dostał się

między dwie góry lodowe. Wszyscy ciemnieli bardzo z powodu wielkiego zima, nikt bowiem nie posiadał ubrań polarnych.

Przez pewien czas wysłano sygnały „SOS”, jednakże niedługo aparat radiowy się zepsuł.

Gdy samolot przepływał koło wyspy lodowej, dwaj człon-

kowie załogi zdołali wyskoczyć na ląd. Aparat zaczął tonąć. Nadludzkim wysiłkiem dwu uratowanych udało się wyciągnąć resztę na lód. Na wysepce nie było żadnych roślin, ani zwierząt, jedynie

niewielka ilość ptactwa.

Rozbitkowie z niecierpliw-

Napad bandycki

na mieszkanie kupca przy ul. Targowej

Wczoraj w godzinach rannych, dokonano w Warszawie znowu zuchwałego napadu bandyckiego — na mieszkanie hurtownika ryb z bazaru „Janasza”, Hercela Dziezica, przy ulicy Targowej nr. 49 na Pradze.

O godzinie 9-ej rano, w chwili, gdy w mieszkaniu znajdowała się tylko służąca, 21-letnia Marta Lewandowska, zaatakował ktoś drzwi.

Nieznamy, na pytanie dziewczyny, oświadczył, iż przynosi jąbka z bazaru na p. Dziezicowej.

Oczywiście, był to pretekst, gdyż natychmiast po otworzeniu drzwi do kuchni, wpadło trzech mężczyzn.

Bandyści obezwładnili służącą, skrepowali jej sznurami ręce i zawiązali usta ręcznikiem.

Po zrabowaniu 300 dolarów, 100 zło-

tych, oraz biżuterji wartości kilku tysięcy zł., bandyci zbiegli.

O napadzie dowiedziano się dopiero po upływie godziny, gdy Lewandowska uwolniła się od knebla i krzykiem wezwwała pomocy.

Pościg za bandytami nie dał nadziei.

Lewandowska w Urzędzie śledczym w albumie przestępstw poznała jednego z uczestników napadu.

To naprowadziło policję na trop bandytów. Zarządzono energiczny pościg.

W związku z ograbieniem domu bankowego Klepczyńskiego przy ulicy Marszałkowskiej 108 i napadu bandyckiego przy ul. Targowej, zarządzono szereg obław policyjnych. Aresztowano ogółem kilkadziesiąt podejrzanych osób.

Pojedynek Kusocińskiego z Finem

dziś na stadionie warszawskim

Dziś na stadionie Legii nastąpi wreszcie oficjalna prezentacja olimpijczyków: Kusociński, Wajsońska, Pławczyk przemówią do tłumów słowami najbardziej przekonującymi, argumentami które-
mi zdobyli dla Polski cały sport światowy — biegiem, rzutem, skokiem.

Kusociński zmierzy swe siły z młodym Finem, nadzieją swej odczyn, 19-letnim studentem z Abo — Pii-

polą. Pojedynek odbędzie się na dystansie 3.000 mtr. Kusociński dźwierży tu rekord światowy.

Wajsońska, świeżo upieczona rekordzistka świata, przyjeżdża specjalnie z Pabjanic by przedstawić się stołczy. Pławczyk poza swoją specjalnością — skokiem wzwyż — stołczy pojedynek o rekord Polski w skoku o tyczce z krakowianinem Klurkiem.

Loebe pośredniczy

Konferencja z Papenem na temat konfliktu z Reichstagem

BERLIN. 16.9. — Tel. wł. — Pomimo ostrego napięcia stosun-

ków między władzą ustawodawczą a wykonawczą Rzeszy, obiegają pogłoski o toczących się za kulisami układach, które miałyby doprowadzić do normalizacji i umożliwienia rządowi wycofanie się z jego wybitnie przeciwnostytucyjnego stanowiska.

Były prezydent Reichstagu, socjalista Loebe, który niedawno objął stanowisko naczelnego redaktora głównego organu socjal-demokracji niemieckiej „Vorwärts” i przewodniczy komisji ochrony praw parlamentarnych, odbył w ciągu dnia dzisiejszego z Papenem dłuższą konferencję.

Spodziewają się, że rutynie i rozprawie długoletniego przewodniczącego Reichstagu uda się załatwić zlikwidować. (Zast.).

Tajemnicza wizyta niemiecka

LONDYN. 16.9. Niemiecki chargé d'affaires złożył dziś wizytę ministrowi spraw zagranicznych Simonowi. Treść odbytej rozmowy otoczona została jednak tajemnicą.

Strzały w Urzędzie Śledczym

Kupiec-aferyzysta strzelił do świadka i popełnił samobójstwo

Widownia krwawej strzelaniny stał się wczoraj około godziny 3-ej popołudniu gmach Warszawskiego Urzędu Śledczego przy ulicy Daniłowiczowskiej nr. 3.

W charakterze oskarżonego wezwano do brygady falszerskiej właściciela ogromnych składów opałowych p. f. „Centrala węglowa” przy ulicy Złotej nr. 74 A, 30-letniego Jakóba Kestenberg (Al. Jerolimskie 43).

Firma „Centrala węglowa” dostarczała ogromnych ilości koks do zakładów ogrodniczych „C. Ulricha” w Urychowie.

Dyrektor zakładów p. Jerzy Machlejd, uławnił oszustwo w dostawie koks. Zakłady ogrodnicze poniosły straty na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Afera braci Jakóba i Józefa Kestenbergów polegała na tym, iż wysyłano mniejsze ilości, a brano pokwitowania za dostawę większych transportów.

O oszustwie powiadomiono Urząd śledczy. Wczoraj wezwano Kestenbergów celem skonfrontowania go z głównym świadkiem oskarżenia, szwajcarem zakładów w Urychowie, 32-letnim Władysławem Kulńskim (zam. we wsi Górcze).

W poczekalni Kestenberg spotkał Kulńskiego. Nim zdolało się zorientować, Kestenberg błyskawicznym ruchem dobył rewolweru i przykładając lufę do skroni niebezpiecznego dla siebie świadka, wystrzelił.

Z przestrzeloną głową Kulński padł na ziemię. W tej chwili huknął drugi strzał. To Kestenberg popełnił samobójstwo.

Wezwany lekarz Pogotowia przebiegł obok w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Ducha.

W sensacyjnej afierze zamieszanych jest szereg osób. Spodziewano się dalsze aresztowania.

Z Ameryki do Włoch

Ażelot „American Nurse” z przymusowym lądowaniem w Hiszpanji

RYM. 16.9. Pogłoska o katastrofie samolotu „American Nurse” nad Sardinia, okazała się nieprawdziwą.

Wczoraj wieczorem nadeszła wiadomość, że samolot dotarł szczęśliwie do brzegów Hiszpanji i tam z nieznanymi jeszcze przyczynami musiał wylądować. Po pew-

nym czasie aparat ponownie wzniósł się w powietrze i poszybował w stronę Rzymu.

Na pokładzie aparatu znajduje się lotnik Ulbricht i włoski lekarz dr. Pisculli, który przy tej okazji podjął badania wpływu długiej podróży napowietrznej na organizm ludzki.

Interwencja konsula polskiego

przedw szyszanom wobec żydów polskich w Saksonji

LIPSK. 16.9. W ostatnich czasach rozpoczęły niektóre władze saskie stosować do żydów — obywateli polskich, zamieszkujących w dość licznych i dawnych skupieniach Saksonję, utrudnienia administracyjne w związku z uzyskiwaniem zezwoleń na dalszy pobyt. W szczególności zakwestjonowane zostało prawo pobytu niektórych żydów polskich, od szeregu lat tu osia-

łych i zawód swój wykonywujących.

Fakt ten wywołał duże zaniepokojenie i poruszenie w organizacjach i masach żydowskich.

W związku z powyższym konsul R. P. w Lipsku przeprowadził osobistą interwencję w tej sprawie w saskim ministerstwie spraw zagranicznych w Dreźnie.

Holenderskie hasło bojkotu Polski

na kongresie międzynarodówki górniczej

LONDYN. 16.9. Na odbywającym się w Londynie 30-m kongresie międzynarodówki górniczej przy omawianiu sprawy ratyfikowania międzynarodowej konwencji wezwowej przedstawiciel górników holenderskich wystąpił z oświadczeniem, że ponieważ rząd polski odmówił ratyfikowania konwencji i wskutek tego uniemożliwił wejście jej w życie, kongres powinien uchwalić rezolucję, potępiającą stanowisko rządu polskiego. Mówca zaproponował rezolucję, w której oprócz potępienia stanowiska rządu polskiego zawarte byłoby wezwanie do delegacji poszczególnych krajów, aby wywarły nacisk na swoje rządy co do zastosowania środków represyjnych przeciwko przywózowi węgla polskiego oraz apel do międzynarodówki tran sportowców o wydanie nakazu bojkotu węgla polskiego w formie odmowy przewożenia i wyładowania go.

W odpowiedzi zabrał głos imieniem delegacji polskich górników p. Stańczyk, który oświadczył, iż czynienie rządu polskiego całkowicie odpowiedzialnym za wejście w życie konwencji, byłoby sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy, albo wem w przypisach o ratyfikacji wyraźnie przewidziane jest, że konwencja wchodzi w życie, o ile ratyfikacja ją co najmniej 2 państwa. Dotychczas oprócz Hiszpanii, nikt nie wyraził gotowości ratyfikacji. Złożenie wobec tego oświadczenia na rad polski ułatwiłoby innym rządom stanowisko, które obecnie zajmują i umożliwiłoby dalsze nieratyfikowanie konwencji przy obciążeniu odpowiedzialnością rządu polskiego.

Delegacja górników polskich stoi na stanowisku międzynarodowego porozumienia wezwowej, regulującego podział rynku i ustalającego wysokość kontyngentów wywozowych dla każdego z poszczególnych krajów. Jednak tak długo, dopóki takiego porozumienia nie ma, bojkot polskiego węgla byłby skierowany nie tylko przeciwko rządowi polskiemu i polskim

przemysłowcom, jak przedewszystkiem przeciwko interesom polskich górników, bowiem podczas gdy polski węgiel byłby bojkotowany, to inne kraje mogłyby bez przeszkód wezwać wywozić i zająć całkowicie rynki zbytu polskiego węgla, a przez to pozbawić pracy polskich kórników.

W zakończeniu swego przemówienia p. Stańczyk oświadczył, że o ile rezolucja holenderska nie zostanie wycofana, to delegacja kórników polskich natychmiast opuści kongres.

Po dyskusji delegat holenderski wycofał swą rezolucję, zapowiadając poruszenie tej sprawy na posiedzeniu egzekutywy górniczej.

Napad rabunkowy na transport pieniedzy

w biały dzień w najruchliwszej dzielnicy Berlina

BERLIN. 16.9. Wczoraj około godz. 8.30 rano dokonano w Charlottenburgu na najruchliwszej ulicy niesłychanego napadu rabunkowego.

Urzednicy zarządu tramwajów berlińskich wzięli do banku miejskiego kilka skrzyń bilonu, w celu wymiany na banknoty.

W chwili, gdy samochód wiozący transport stanął przed bankiem, położony naprzeciw ratusza, i funkcjonariusze zaczęli wynosić skrzynie, z grupy przechodniów padły strzały.

Powstał szalony popłoch. Bandyci strzelając rzucili się do rabunku. Czterech urzedników padło rannych.

Korzystając z zamieszania, bandyci porwali skrzynie, zawierające 40.000 marek i wskoczyli z nią do niebieskiego samochodu, który w tej chwili właśnie zjechał na miejsce.

Samochód pojechał szybko w kierunku Kurfürstendamm i zniknął. Stwierdzono, jakim numerem oznaczone było auto i że w ubiegłą środę zostało skradzione.

Jeden z funkcjonariuszów zarządu tramwajów berlińskich, ciężko ranny w czasie napadu rabunkowego, zmarł w szpitalu z powodu ran postrzałowych, odniesionych w płuca.

Samochód, którego użyli bandyci po dokonaniu rabunku, znalazł się po kilku godzinach porzucony na sosie pod Berolnem. Na karoserji istnieją ślady kul, oddanych przez pociski policyjne.

Nie znaleziono dotychczas skrzynek, w której znajdowały się pieniądze.

Za wykrycie zuchwałej kradzieży wyznaczono nagrodę w wysokości 2000 marek.

Na Ojczyzny łono

Powrót 40 więźniów z Solwku do Polski

W czwartek o godz. 7.30 rano na stację Baranowice Centralne przybył ze Stołpców pociąg, wiozący byłych więźniów politycznych z Rosji sowieckiej w liczbie 40 osób oraz 40 innych osób, członków ich rodzin.

Jeden z więźniów politycznych Weryho, który miał być również wymieniony, zmarł jeszcze w dniu 5 września w Solwku.

Wśród więźniów jest 17 księży katolickich i jeden prawosławny. Dwaj z tych księży, mianowicie ks. Fedorowicz i

ks. Skalski skazani byli na śmierć. Siedmiu księży było więzionych na Solwku. Są to: Bazyli Stysło, Dominik Iwanow, Józef Józwik, Stanisław Przyrebel, prałat Leningrad, Franciszek Bułalski, Fr. Trocki i Wiktor Krywenczycki.

O godz. 8-jej pociąg przybył na stację Baranowice Polskie, gdzie powracających przy dźwiękach orkiestry powitał starosta Neugebauer, burmistrz m. Baranowice Jarmulski, oraz przedstawiciel Czerwonego Krzyża dr. Mafkiewicz.

Byli więźniowie zostali rozlokowani w wynajętych dla nich kwaterek, w których odbędzie 10-dniowa kwantanna. Opiekować się nimi będzie sekcja Czerwonego Krzyża oraz sekcja komitetu przyjaciół więźniów politycznych w Baranowicach.

Na drucie telegraficznym

zbiśka i zdanka

Z sejmiku gdańskiego. Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku gdańskiego historycy oświadczyli, że nie będą nadal popierać seauatu i przechodzą do najostrejszej opozycji.

B. kombatanci zadają zapomóg. Konwencja narodowa legionu amerykańskiego go przyjęła. 1267 głosami przeciwko 109 rezolucji, domagającą się niezwłocznej wypłaty B. kombatantom zapomóg w sumie 2.250 milionów dolarów, prezydent Hoover sprzeciwia się wykonaniu tej uchwały.

Paraliż dziecięcy w Niemczech. Od 28-go sierpnia do 3-go września zanotowano 286 wypadków choroby z czego 16 śmiertelnych, szczególnie mocno wystąpiła ostatnio epidemia na Łurycach w Chociebusku.

Zabroniony na Litwie film. Cenzura litewska zabroniła wyświetlania filmu ilustrującego spotkanie żydów polskich i litewskich na pograniczu cmentarzu w Łygnianach.

Niemcy budują nowy pancernik. Sto cian marynarki wojennej w Wilhelmshaven otrzymała od rządu Rzeszy zlecenie rozpoczęcia budowy pancernika „C” w dniu 1 października r. b.

Gandhi wypuszczony z więzienia. Rząd indyjski wydał rozkaz wypuszczenia Gandhiego z więzienia i umieszczenia go w areszcie domowym. Rozporządzenie to spowodowane zostało pogrózką Gandhiego rozpoczęcia głodówki. Rząd zastrzegł sobie, iż na wypadek podjęcia akcji cywilnego nieposłuszeństwa, zastosowane będą surowe represje.

Czechosłowacja a Trocki. Rząd czechosłowacki pod wpływem nacisku sze rokich kół opinii publicznej, a zwłaszcza B. legionistów czeskich, cofnął Trockiemu pozwolenie na przybycie do Czechosłowacji. Trockiemu przypomniano rolę, którą odegrał, jako naczelny wódz armii czerwonej podczas odwrotu legionów czeskich przy Syberii, ogłosił on wówczas rozkaz, nakazujący rozstrzelanie każdego legionisty czeskiego, jako wroga rewolucji rosyjskiej.

Katastrofa łodzi podwodnej. W miejscu, gdzie w swoim czasie zatonała angielska łódź podwodna „M2”, zderzyła się wskutek gwałtownego podmuchu wiatru z polską łodzią „Dunalk”. Oba statki zostały poważnie uszkodzone.

Trzęsienie ziemi w Nowej Zelandii. W okolicy Wairoa i Gisborne na Nowej Zelandii odczuło silne trzęsienie ziemi, które w wielu miejscowościach wyrządziło wielkie szkody materialne. W mieście Gisborne zniszczony został wielki kościół oraz zawaliła się wieża urzędu pocztowego. W Wairoa na ulicach i drogach potworzyły się głębokie szczeliny i rozpadliny. Ludność, ogarnięta paniką, opuszcza miasto. Ofiarami trzęsienia padły trzy osoby.

Tabela wczorajszego ciągnięcia loterii państwowej

21.25000 na nr. 137633.	938 98024 375 520 45 678 96 918 79121	181 95 246 357 421 23 597 604 723 891	91218 40 317 411 609 725 66 93 940
21.15000 na nr-y: 68620 93341.	414 18 56 627 76 764 94.	154058 153 74 582 768 155212 353 793	92145 582 904 45 926 93139 901 76 94011
21.50000 na nr-y: 97109 109316.	80191 200 12 27 457 95 515 632 68	922 156121 397 636 772 992 157013 77	62 70 287 352 421 60 512 602 876 95039
21.30000 na nr-y: 60770 69239 74792	855 81293 375 462 634 709 807 870	223 445 565 828 999 158081 102 29 615	108 300 42 468 572 81 602 46 32 790
91302 102984 112632 119025 119562.	82115 276 351 524 633 83047 51 229	215 70 406 569 695 739 88 159295 63	993 96113 18 439 617 807 862 97023 74
21.20000 na nr-y: 11871 11833 13369	688 99 710 810 35 40 959 84130 206 21	79 99 951.	234 349 59 84 460 552 716 86 873 81
21610 49321 89462 89669 91282 110749	87 449 514 753 876 85183 67 40 589	992 104053 13 67 219 395 530 672	980 177 271 75 321 55 67 83 556 611
21.10000 na nr-y: 9480 10539 18510	740 86130 258 387 403 42 576 629 43	722 66 887 30 931 105086 141 375 537	47 761 872 99016 110 291 477 512 72
22493 23052 29872 32290 36279 40761	53 80 735 51 82 96 903 21 87090 97	846 935 106022 727 877 034 107006	799 951.
41759 44533 46043 49609 51063 54921	128 207 33 79 712 503 21 99 620 25 5	143 45 447 869 935 64 108143 15 343	100083 67 166 211 486 581 841
56961 57388 57914 59699 60082 63079	780 891 912 25 80 88060 634 838 89302	438 575 39 613 770 818 30 52 971 20	101128 77 83 312 54 21 457 665 967
65212 67353 73246 76598 79691 82132	46 77 441 45 93 536 52 820.	109120 55 261 316 39 482 883 86.	102159 269 303 69 532 832 27 912 84
86905 91871 94830 95758 98691 102303	90158 305 819 84 903 91108 255 300	110083 159 319 576 803 11193 290	103018 54 89 106 485 591 634 751
102827 106934 110008 114858 118716	18 39 446 512 25 865 987 92036 114 69	560 638 2 824 935 40 27 52 112060	992 104053 13 67 219 395 530 672
121878 123753 126487 135355 140288	551 641 78 83 709 32 57 93050 184 317	392 34 433 35 604 75 728 863 973 79	143 45 447 869 935 64 108143 15 343
147793.	638 42 43 851 96 937 95 94032 411 57	289 333 624 718 117071 29 14 592 68	438 575 39 613 770 818 30 52 971 20
	564 604 835 909 95120 301 806 72	30 36 97 693 964 118156 369 621 731	109120 55 261 316 39 482 883 86.
	96295 476 578 624 810 97077 369 579	57 44 840 48 96 119025 127 78 231	110083 159 319 576 803 11193 290
	866 824 31 36 47 917 37 97 98067	5 352 551 699 788 935.	560 638 2 824 935 40 27 52 112060
	112 343 465 84 599 606 801 30 82 99110	269 305 806 980 127002 214 28 84	392 34 433 35 604 75 728 863 973 79
	80 435 82 598 764 824 72 930.	488 508 721 39 814 965 128116 307	113015 129 40 406 781 997 114297
	100204 322 23 25 543 633 93 754	64 427 51 543 939 129066 84 179 383	8 493 580 656 858 906 37 115007 157
	18 822 17 30 101095 15 320 595 85	439 390 939 86 130022 268 77 545	5 7 9 248 331 584 755 80 116199 41
	634 95 996 102089 190 354 486 541	639 70 90 882 903 97 131244 340 402	289 333 624 718 117071 29 14 592 68
	923 103029 850 104288 28 324 535	654 700 32 132278 323 686 756 92	30 36 97 693 964 118156 369 621 731
	687 105050 135 73 89 231 91 364 90	876 94 133156 240 44 72 302 3 75	57 44 840 48 96 119025 127 78 231
	539 74 680 764 94 825 69 106055 250	625 769 134205 403 23 530 847	5 352 551 699 788 935.
	456 539 750 56 830 983 03 92 107079	135008 28 233 53 391 442 605 18 91	125002 132 395 502 772 126161
	159 225 357 494 86 459 78 627 39	826 713 46 836 51 56 89 912 60	269 305 806 980 127002 214 28 84
	754 108060 1 90 180 54 247 1 407 783	622 713 46 836 51 56 89 912 60	488 508 721 39 814 965 128116 307
	874 948 52 109271 89 1 86 358 76	462 519 62 662 817 985 144001 41	64 427 51 543 939 129066 84 179 383
	564 45 698 4 26 792 99 73 11 878 911.	137 323 703 145002 285 348 562	439 390 939 86 130022 268 77 545
		146039 57 176 97 240 70 862 147515	639 70 90 882 903 97 131244 340 402
		27 635 715 74 835 47 148164 209 358	654 700 32 132278 323 686 756 92
		65 710 802 930 149008 164 206 362	876 94 133156 240 44 72 302 3 75
		94 466 645 757 806 907	625 769 134205 403 23 530 847
		907 151059 61 213 524 613 769 907 7	135008 28 233 53 391 442 605 18 91
		152028 169 260 387 536 91 648 737	826 713 46 836 51 56 89 912 60
		153073 192 253 321 495 780 821 154	462 519 62 662 817 985 144001 41
		105 18 367 464 77 530 814 155088 190	137 323 703 145002 285 348 562
		270 547 642 711 40 156001 96 783 947	146039 57 176 97 240 70 862 147515
		87 157070 186 353 629 837 969 180283	27 635 715 74 835 47 148164 209 358
		114 42 84 214 408 557 83 633 75 78 723.	65 710 802 930 149008 164 206 362

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16-go b. m.

Dewizy

Belgia 123.75; Holandia 358.45; Londyn 31.00; Nowy Jork (kabel) 8.25; Paryż 34.96; Szwajcaria 172.30.

Papiery procentowe

3 proc. poź. budowlana 37.50 — 38.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 55.25 — 55.00; — 53.50 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna serjowa 107.75; 4 proc. poź. inwestycyjna 98.50 — 98.75; 5 proc. państw. poź. premialowa dolarowa 49.25 — 48.50; 5 proc. konwersyjna 29.00; 6 proc. poź. dolarowa 54.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 83.25; 4 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 38.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 49.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 60.50 — 59.00; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 57.25.

Akcje

Bank Polski 93.50 — 89.50 — 90.50; Warsz. Tow. fab. cukru 21.00; Cegielski 16.00; Lipiński 15.00; Ostrowiec 31.00; Parowozy 10.00; Starachowice 10.50 — 9.50 — 10.10; Zielonowice 13.00; Haberbusch 53.00.

Czytacie „KINO“

16) STANISŁAW CIERCZAKIEWICZ (C-wicz)

Przeklęta miłość

POWIEŚĆ

Wmieszal się między gwarzących i z rozmów ich wyniosł, że jest to grupa pozabawionych pracy, wysyłana gdzieś za Brześć na roboty przy przebudowie plantu kolejowego. Jeżeli uda mu się odejść wraz z nimi, wówczas podróż do Brześcia ma zapewnioną.

— Wsiadać, wsiadać, zara jadziem, — rozległ się czyjś głos.

Robotnicy zaczęli się tłoczyć do wagonów, a wraz z nimi i Horzewski. Po chwili pociąg już był zapelniony. Parowóz zachrypiał sygnał odjazdu, sapnął raz i drugi. Pociąg wiozący Horzewskiego i jego losy ruszył z miejsca.

Uciekający zaszły się w kąt wagonu i pozornie zapadł w drzemkę. Pociąg, który już nabierał rozpędu, zaczął nagle zwalniać, aż wreszcie zatrzymał się.

Jeden z robotników wyrzwał oknem.

— Symafor nie puszcza, — objaśnił pozostałych.

Horzewski ukradkiem spojrział na tor. Do wagonu zbliżało się paru policjantów, prowadzonych przez konduktora, który mówił głośno: — Taki cwaniak, powiadasz pan? Dziewczyna została w ciupie, a sam zwiał!

Horzewski zdreptał: mowa była niewątpliwie o nim.

Świadomość zbliżającego się niebezpieczeństwa na chwilę tylko obezwładniła Horzewskiego. Parokszym strachu panicznego minął, ustępując miejsca nieprzejartej instynktownej potrzebie samoobrony.

Na czym mogła ona polegać w tym wypadku? Oczywiście tylko na ucieczce, bo przecież jakakolwiek walka była nie do pomyślenia. Był sam i do tego bezbranny, przeciwników zaś nadciągało kilku, dobrze uzbrojonych. Rozumiał, że ucieczka z więzienia, a następnie z rąk posterunkowego potęgowała domniemaną winę i ewentualną karę.

W warunkach podobnych oddanie się w ręce przesładowców byłoby dla niego wyrokiem zagłady, czy nie lepiej tedy zginąć w ucieczce od kuli posterunkowych? Bez namysłu wybrał to drugie i z tą chwilą stał się pewny siebie, spokojny i nieustraszony.

Na drugim końcu wagonu otworzyły się drzwi. Wszedł jakiś urzędnik kolejowy, konduktor, przodownik, za nim zaś kilku posterunkowych z karabinami w ręku.

— Nie ruszać się z miejsca i przygotować dowody osobiste, — padł rozkaz z ust owego urzędnika.

Robotnicy zaczęli wydobywać z kieszeni i zawiązać jakieś postrzępione kartki, które przodownik przeglądał nader bacznie.

Sasiał z ławki zaczął budzić Horzewskiego.

— Słuchajcie, naszykujcie pasport, bo policja sprawdza.

Budzony otworzył oczy, ziewnął szeroko, przeciągnął się, aż mu zatrzeszczały stawy. Nagle zerwał się z ławki i jednym skokiem był już przy drzwiach.

Otworzył je, wypadł na ganek wagonu i znalazł się oko w oko z posterunkowym, stojącym w niedbalej pozie na skraju ganek.

— A dokąd to? Zawracaj do wagonu!

Mięśnie Horzewskiego sprężyły się w najwyższym wysiłku. Całym sobą, niby potężnym głazem, rzucił w pierś policjanta.

Ten runął nawznak i ciężko zwał się na tor.

Horzewski zeskokczył z drugiej strony wagonu i popędził przed siebie, aż wiatr mu świsnął w uszach. Za sobą usłyszał jakieś krzyki, następnie zaś zadźwięczał mu w uszach żalozny, przeciągły śpiew.

— Kule! — pomyślał uciekający.

Popędził dalej, kulając między wagonami, szybko, zwinny, nieuchwytny, niby wąż, prześlizgujący się wśród mchów i wrzósów.

Teraz biegł wąską szczyliną między parkanem a długim pociągami towarowym, którego parowóz brał właśnie węgiel. Parkan oddzielał tory od składów węglowych, był jednak tak wysoki, że przebiecie go wydawało się zupełnie niemożliwe, zwłaszcza wobec

Gość z Rzymu



Wybitny kompozytor i znawca muzyki XVI wieku, R. C. Casimiri, mistrz chórów papieskich z Rzymu, które obecnie występują w Warszawie.

Sekta nagusów na wygnaniu

Rosyjscy „duchoborcy” wysiedleni z Kanady

Jednym z największych utrapień władz kanadyjskich jest rosyjska sekta „duchoborców”, propagująca m. in.

nagość i wielożenstwo.

Sektanci nie chcą wysyłać dzieci do szkół, posiadają po kilka żon, lub vice versa po kilku mężów, uznają za jedyny „strój” — nagość i t. p.

Żyją wielką masą w kanadyjskich prowincjach Brytyjskiej Kolumbii, Saskatchewan i Alberta. Jest ich tam około 10.000 osób. Duchoborcy odmawiają przysięgi, nie uznają powinności wojskowej, odrzucają wszelkie sakramenty, jednym słowem, jest sto powodów, dla których prześladowano ich w Rosji, aż wreszcie pozbyto się ich nazawsze. Uszczęśliwili oni swymi osobami Kanadę, dokąd przybyli w r. 1898.

Początkowo Anglia litowała się nad prześladowanymi przez cerkiew prawosławną, ale obecnie

przekonała się na własnej skórze, co to za ananasy. Dość powiedzieć, że co najmniej dziesiąta część wszystkich duchoborców przebywa stale w więzieniach kanadyjskich. Wielu odsiaduje kary trzyletnie.

za spacerowanie nago

po ulicach miast kanadyjskich. Aresztanci niewiele sobie robią z kary. I w więzieniu, pomimo najstraszniejszych zakazów, przebywają nago. Nie pomagają ciemnica, ani inne kary, duchoborcy są uparci jak... muły.

To też rząd angielski stracił nareszcie cierpliwość i postanowił zrobić z tem wszystkiemi koniec. Postanowiono urządzić

kolonie karne

na wyspach Piers i Arcy w pobliżu brzegów Brytyjskiej Kolumbii, a następnie przesiedlić tam opornych duchoborców.

Duchoborcy będą zaopatrzani jedynie w sorpety i mieszkanie, o życie będą się już starali sami.

Anglicy są jednak mądrzy i ludzcy. Nie chcą karać dzieci wraz ze

starszymi, postanowili też utrzymywać je, podczas, gdy rodzice będą odsiadali kary w koloniach. W ten sposób uda się może sprowadzić dzieci do szkół i nauczyć ich życia kulturalnego. Duchoborcy w ostatnich czasach z roli bierniej przeszli do czynnej i pozostawili podpalenie budynków szkolnych.

kościół, koleje żelazne. Gdy kilku schwytych sprawców rozstrzelano, nie odstraszyło to hynajmniej innych od tych samych czynów. Zaraz po wyroku i wykonaniu go nastąpiły nowe napady na pociągi.

Jeżeli duchoborcy mają jakiegokolwiek trudności z władzami, reagują natychmiast w ten sposób, że rozbiierają się do naga.

w miejscach publicznych, wywołując powszechne zgorszenie. Doprowadza to, rzecz naturalna, do wywołania Anglików, a szczególnie Angielki do białej pasji.

Duchoborcy nagości nie są złymi obywatelami. Nie pija, nie palą, nie przeklinają. Gdyby więc uznawali

jeszcze obyczajność, niktby im zle go słowa nie powiedział. Niestety, nawet ciesząc się wielkim szcunkiem kobiety duchoborców spacerują w stroju Ewy,

wywołując zbiegowiska na ulicach. Zasady religii duchoborców są zbliżone do zasad komunizmu, lecz duchoborcy nie uznają zbrodni.

Całkowity majątek duchoborców w Kanadzie oceniają na 2 mil. funt. szterlingów.

Prócz tego wielu z nich posiada duże majątki ziemskie i miejskie nieruchomości.

W odróżnieniu od innych kolonistów, duchoborcy przez 30 lat zgóra nie umieli się dopasować do obyczajów kanadyjskich.

To też parlament kanadyjski uchwalil specjalne przepisy, które będą

surowo karały nagusów, jeżeli zechcą brudzić w dalszym ciągu. Jednym z pierwszych występów jest wysłanie do kolonii karnych. Dalsze wystąpienia rządu są oczekiwane.

Niedźwiedź w kabarecie



Niedźwiedź pije wino — ku uciesze Paryżan i swego pana, trenera.

W walce o rekord



Słynny amerykański sportsman płk. Gar Wood ze swoim mechanikiem na łodzi motorowej „Miss America X” w czasie wielkich międzynarodowych zawodów łodzi motorowych w Detroit, na którym zajął pierwsze miejsce.

Co wróżą gwiazdy na dzień 17 września?

Niepokoje



mach wieczornych.

Ranek może nam przynieść jakieś zszersze zainteresowania, nowe horyzonty, dążenie do większej oryginalności i samodzielności — co jednak może być również połączone z niepokojem nerwowym, który specjalnie zaznaczy się między godzin 10-tą a 11-tą.

W czasie tym możemy przeżywać jakieś zmiany nieoczekiwane, spotkania z ludźmi niezwykłymi — ale również i popelić jakieś odruchy niepotrzebne lub czyny nieobmyślane, które

później będą źródłem niepokojów. Po godzin 11-ej zarówno jak i po godzin 12-ej możemy być narażeni na jakieś nieudziękowania, opóźnienia, trudności w sprawach finansowych i urzędowych lub też drobne rozczarowania. Jeszcze i około godzin 13-ej da się odczuwać gorzkie nastroje, który później ustąpi.

Należy się liczyć z tem, że i wieczór dzisiaj przedstawia się bardzo niepomyślnie i przyniesie napiętą sytuację, zawziętość, opozycję, i w czasie tym możemy łatwo zostać spowodowani do czynów nieobliczalnych lub też możemy narażać się na jakieś niebezpieczeństwa i przykrości.

Niemalą sytuacja będzie pogarszać się stopniowo ale już około godzin 22-ej osiągnie swe maksimum, które będzie się przejawiać jako gniew, przykrość, niechęć — i potrwa czas dłuższy.

Gwiazdor w opałach

Przygoda fotogenicznego młodzieńca

— Moja pani Orpizewska, Sodomie i Gomorie mam w domu bez tego nowego suplikatora — temi słowy skarzyła się do sąsiadki p. Agnieszka Stępień, właścicielka pokoju z kuchnią przy ul. Tarchomińskiej na Pradze.

— Ciort go wi, co to za diabeł. Niby mężczyzna jak każdy inny, a my je się codzień cały, jak taka co to pani już rozumie. Morde takżesamo maluje, łoczy czerni i

syłom ma z perłomami,

któremy sobie, za przeproszeniem pańskiej osobistości koszuje poliwa.

— Pani Stępień, nie może być!

— Pani Orpizewska kochana, słowo uczciwości daj! Ale to wszystko mało. — Jak się w miednicy wychłapie, skika po mieszkaniu jak warjat, kozioł ki fika jak te magiki, co z dywanikiem po podwyrkach chodzą i zgorszenie sieje.

Ja już nie tylko córki do sieni wysyłać muszę kiedy on wstaje, ale swojemu staremu

na łeb koldrę nacłagam,

żeby tego nie widział.

— Racie kochana pani ma. To czysty warjat. I musi pani swojego chłopca zdaleka trzymać, żeby się od niego nie zaraził.

— Co pani mówi, to warjactwo zaraziłże?

— Jeszcze jak, przecie pani znała meża tej kulawej Kalinowskiej z Targówką, co to w Drewnicy za posługacza przy warjaciach był.

— Znałam. Taki dziobaty?

— Ten sam. Wyobraź pani sobie, pomimo, że dziobaty, że oszę przechodził, zaraził się i teraz jest pierwszy warjat

na całe Tworki.

— O nieszczęśliwa moja godzina! Zaraz jutro pędy z mieszkania suplikatorowi daję

— Ale znowu szkoda człowieka, żeby tak ze swoją chorobą po Pradze chodził. Trzeba nieszczęśliwemu dopomóc.

— Ale jak?

— Jest sposób na warjaciów. Jak się zacznie do gołego rozbiierać i w wodzie chłapać, przecieradłem trza go

nakryć i loić tem co jest pod ręką, tylko uważać, żeby aby nie po oczach, bo zwrok uszkodzić mu można.

— Dziękuję kochanej pani, powiem swojemu staremu.

W myśl instrukcji sąsiadki państwo Stępińowie zaraz następnego ranka przystąpili do kuracji obłakania.

Nakręty niespodzianie podczas rannych obłucji przecieradłem i walony bez miłosierdzia tłuczkiem od kartofli sublokator p. Henryk J. wrzeszczał jak opętany, a potem zawiąawszy się tylko w koldrę pobiegł do komisariatu.

W rezultacie postawiono w stan oskarżenia państwa Stępińów i panią Orpizewską i wezwano do wytłumaczenia się przed sądem grodzkim.

— Bić, biliśmy, proszę wysokiego sądu, ale

dla jego dobra,

bo żal nam było, że taki młody i już warjat — zeznali szczerze oskarżeni.

Pan Henryk J., młodzieniec o kołbecym głosie i wdzięku twierdził natomiast, że warjatem nie jest. Myje się zaś i używa kosmetyków, jako czołowiek cywilizowany, jako młodzieniec zaś wybitnie fotogeniczny i kandydat na gwiazdora przerabia codziennie ćwiczenia gimnastyczne według systemu „15 minut dla zdrowia”.

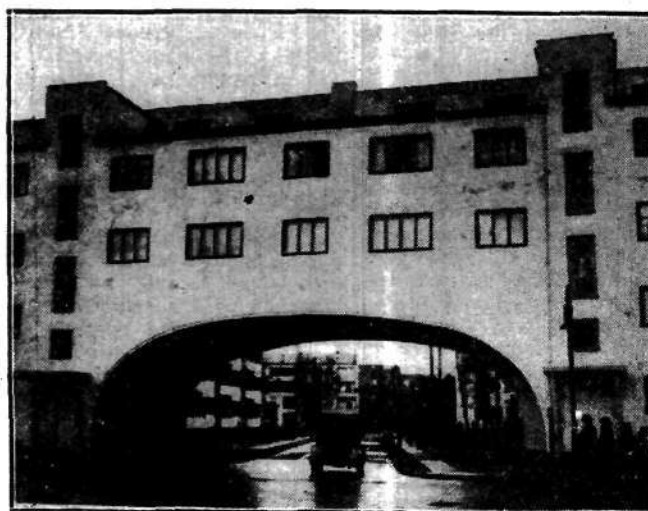
Z uwagi na to, że całe zajęcie spowodowane było nieporozumieniem, sąd skazał wszystkich oskarżonych na 7 dni aresztu i zawiesił wykonanie kary.

CZYTAJcie



Przegląd Sportowy

Najnowsza architektura



Fragment nowego „miasta Siemens” dla robotników tego olbrzymiego niemieckiego koncernu elektrycznego.

Radio warszawskie

DZIS

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.45: Płyty.

13: Transmisja z Rzeszowa Uroczystości ku czci ś. p. pułk. Lisa-Kuli. 13.35: Płyty.

15.10: Płyty. 15.30: Wiadomość wojakowa i strzelecka. 15.40: Słuchowisko dla dzieci.

16.05: Płyty.

17: Transmisja z Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych z udz. Kuśocińskiego. 17.20: Koncert Ork. P. R.

18.10: Odczyt „Na Palukach”. 18.30: Muzyka lekka i taneczna.

19.45: „Wiadomości ogrodnicze”.

20: Muzyka lekka. 20.55: „Na widno kregu”.

21.10: D. c. koncertu.

22.05: Utwory Chopina w wyk. W. Piaseckiej. 22.50: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).

9.40: Transmisja z Rzeszowa — Uroczystości poświęconej pamięci pułk. Lis-Kuli.

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.15: Transmisja z Katowic uroczystości ku czci poległych ślązaków.

12.45: Odczyt „Idea pracy u d-ra Zielińskiego”.

13: Poranek symfoniczny z Filharmonii warsz.

14: Odczyt „Bursztyn — skarb morza polskiego”. 14.15: Pieśni ludowe. 15.40: Radiowygodnik dla młodzieży. 15.53: Opowiadanie dla dzieci.

16.05: Płyty. 16.45: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

17: Koncert.

18: Odczyt „Co daje szczęście”.

18.20: Muzyka lekka i taneczna.

19.35: Skrzynka pocztowa techniczna.

20: Koncert popularny.

21.25: Konkurs literacki: J. Kaden-Bandrowski: „Pułkownik Lis-Kula”.

21.40: Transmisja z Poznania finału meczu bokserskiego Polska — Włochy.

22.10: Muzyka taneczna. 22.50: Muzyka taneczna.

Franciszek ŻWIRKO

MOJE WSPOMNIENIA

z międzynarodowego turnieju lotniczego

(Prawa przedruku zastrzeżone).

WIWAT R. W. D!

Nasze R.W.D. budziły wszędzie ogólne zainteresowanie.

— Ale bo też wykonane były pierwszorzędnym. Inżynierom Rogalskiemu, Wigurze i Drzewieckiemu, (pierwsze litery ich nazwisk tworzą właśnie nazwę płatowca), udało się zbudować samolot, który odpowiadał całkowicie stawianym mu wymaganiom. Zdołali tak szczęśliwie rozwiązać to zagadnienie, że i własności aerodynamiczne dały mu doskonałe i dużą szybkość podróży, i jednocześnie bardzo małą szybkość lądowania, i silną konstrukcję, i luksusowo wyposażenie kabiny, w której siedzi się wygodnie jak w samochodzie, i znakomitą widzialność zarówno z miejsca pilota, jak pasażera.

Najbardziej interesowali się polskimi płatowcami Francuzi, którzy coraz to pytali o cenę i prosili nawet, żeby im złożyć ofertę, bo reflektowałyby na kupno R. W. D.

Francuski minister lotnictwa, p. Painleve, podczas wizyty w Orly, najwięcej czasu poświęcił polskiemu samolotom.

Na jego prośbę demonstrowaliśmy automatyczne wyrzucanie drzewiczek w razie katastrofy. Drzewiczki w R. W. D. 6 urządzone są w ten sposób, że jedno naciśnięcie palca zwalnia zawiasy i drzwi wypadają nazewnątrz. Jest to olbrzymim udogodnieniem w razie konieczności

ratowania się przy pomocy spadochronu. Nic nie przeszkadza wówczas w skoku, nie trzeba porać się z zamkiem, szamotać z drzwiami, które pod powietrzem zamyka — jedno pociśnięcie palcem i droga wolna.

Zaraz na wstępie zawodów, jeszcze przed zacementem prób technicznych, odbyła się ocena maszyn. Wszyscy komisarze główni chodzili od samolotu do samolotu i szacowali go w zależności od wyposażenia, wygody i bezpieczeństwa.

Już z tej pierwszej próby R. W. D. wyszły zwycięsko, dostały największą ilość punktów. „P. Z. L.”, które też wyposażone były znakomicie, otrzymały o 2 punkty mniej. Na trzecim miejscu znalazły się maszyny włoskie, a dalej dopiero niemieckie.

— Ho, ho, — kręcili głowami włoscy mechanicy, gdy wynik punktowania był już ogłoszony — Questi Polachi zdobyli największą ilość punktów, wyprzedzili nawet nasze Bredy.

A gdy przyszły jeszcze inne próby, gdy R. W. D. ustaliły rekord najwolniejszego lotu, rekordy nie do pobicia, nie mieli wprost słów zachwytu i z podziwem spoglądali na nasze maszyny.

Próba najmniejszej szybkości była morderczym egzaminem, już nietylko zalet maszyny i umiejętności pilota, ale i jego nerwów.

Wzduż lotniska wytyczono białymi liniami pas szerokości 40 metrów i długości 800 metrów. Zadanie polegało na przelecie między temi liniami w jak najdłuższym czasie na jednej wysokości, nie przekraczającej 50 metrów. Potem należało zawrócić i przelecieć te trasę jeszcze raz.

Próba ta to wyższa akrobacja. Leciało się na małym gazie, nie widząc przed sobą, bowiem maszyna ustawiona była pod kątem 45

stopni do ziemi, mając przód zadarty do góry, a ogon opuszczony w dół.

Najtrudniejsze było operowanie gazem. Gdy maszyna za bardzo przypadała do ziemi, należało dodać gazu, ale tylko tyle, by broń Boże nie przekroczyć wysokości, na której rozpoczęło się lot.

Próba to bardzo niebezpieczna i nad wyraz denerwująca. Włoski pilot Donati nie wykonał jej za pierwszym razem. Osadził maszynę przed metą i zemdlął. Gdy go ocuciono, był błąd jak papier i trząsł się cały ze zdenerwowania.

— Dajcie mi pół godziny czasu na wytchnienie — prosił komisji.

Nawiasem muszę dodać, że jedni Włosi podczas prób latali sami bez mechaników, zabierając na ich miejsce, odpowiednio wyważone worki z piaskiem, aby obciążenie samolotu wynosiło wymagane 200 kilo. Widocznie niezbyt pewni byli swoich maszyn i nie chcieli narażać mechaników.

Nie obeszło się bez wypadków. Jeden z Francuzów na „Potezie” rozbił podwozie, uderzwszy nim z całej siły o ziemię i jeden z Czechów również uszkodził maszynę. Szczegółowie sprzyjało tylko Orlińskiemu, który wylądował przed metą, ale nic mu się nie stało i zaraz poderwał maszynę do góry.

Powiedziałem mu potem, że w niczem nie w których trochę „gazu” nietylko nie zawadzi, ale czasami może bardzo pomóc.

Wyznaczono nam start do tej próby na godzinę 10-tą rano, ale niebardzo nam to poszło w smak. O 10-ej powietrze jest już nagrzane, rozrzedzone i napewno rzucaloby nas.

— Przyjeżdżmy wcześniej na lotnisko, może

ktos spóźni się i nas wypuszcza wcześniej — powiedziałem do Wigury.

Istotnie jeden z Włochów nie zdążył przygotować się na czas, i my wystartowaliśmy o 8-ej. Wychyliłem się przez okno i, cały leżąc wprost w fotelu, wypatrywałem czy dobrze lece. Wigura cały czas miał wzrok utkwiony w dwa stopery, które trzymał w ręku.

— 59 km. na godzinę — oznajmił, gdy wylądowaliśmy.

— Hurra — zawołałem — to świetnie.

Punktowanie zaczynało się dopiero od 63 km. na godzinę, więc mieliśmy mrozoną największą liczbę punktów. R. W. D. spisały się w tej próbie znakomicie, bo przecież Karpiński poprzedniego dnia zrobił tylko 60 km. na godzinę.

Musieliśmy czekać jednak na oficjalne obliczenia. Regulamin przewidywał, że każda próba może być powtórzona, prztem liczy się zawsze lepszy wynik, ale równocześnie było powiedziane, że drugi lot nie może nastąpić później, niż w 20 minut po pierwszym.

— Ale sędziowie nie spieszyli się jakoś z podaniem wyników.

Polećmy jeszcze raz dla wszelkiej pewności. Może poprawimy wynik — rzekłem do Wigury.

Skinął mi głową i wszedł do maszyny.

Druga próba wypadła lepiej niż pierwsza. Przelecieliśmy te przestrzeń 1.600 metrów w czasie jeszcze dłuższym.

— 57 i pół km. na godzinę — zakomunikowano nam oficjalnie po trzech kwadransach — Rekord nie do pobicia.

Mechanicy włoscy obstarali Wigurę i wiozowali mu sukcesu.

(D. a. n.)

Białystok powinien mieć komunikację lotniczą

Zaprowadzenie komunikacji lotniczej na linii Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin powitano z dużym uznaniem zarówno przez Wilno, jak i przez sferę gospodarczą Łotwy i Estonii. W dzisiejszej dobie gorączkowego tempa życia szybki samolot jest niezbędnym środkiem komunikacji, stając się ważnym czynnikiem przyspieszającym w rozwoju stosunków handlowych.

To też Białystok z zalem spogląda na linijacę gozdała aparaty Polskich Linii Lotniczych, z tem większym zalem, że wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe w Polsce oddawna już posiadają stałą komunikację lotniczą.

Po wprowadzeniu linii na Wilno z łatwością mógłby i Białystok uzyskać połączenie zarówno z Warszawą, jak z Rygą i Tallinem. Wystarczyłoby tylko urządzić postój w naszym mieście.

Nowa linia cieszy się dużą frekwencją podróźnych. Poza tem na samolotach przewożona jest spora ilość bagażu, towarów i pocztę. Npr. w dn. 12 b. m. przewieziono z Warszawy do Wilna 8 podróźnych, 106 kłgr. bagażu, 27 kłgr. towarów i pocztę. Przy postoju w Białymstoku frekwencja ta wzrosłaby znacznie, co odbiłoby się korzystnie na rozwoju P. L. L.

Młodzież szkolna ku czci ś. p. Prezydentowej Mościckiej

Wczoraj o godz. 8 rano uczniowie gimnazjum państw. im. Króla Zygmunta Augusta zebrałi się wraz z personelem nauczycielskim w auli szkolnej, gdzie prof. Józef Dankowski wygłosił przemówienie, charakterystyczne dla postawy zmarłej małżonki p. Prezydenta Rzplitej, ś. p. Michałiny Mościckiej. Następnie w kaplicy szkolnej, dokąd przybyli również profesory i wychowankowie gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego, ks. Edward Mikołajewski odprawił nabożeństwo żałobne za spókoj duszy Zmarłej.

Gwałtowny pożar w Rynkach

Splonął dobytek 23 gospodarzy

Onegda w południe we wsi Rynki, pow. białostockiego powstał gwałtowny pożar, który strawił 16 domów mieszkalnych, 26 stodoł z tegorocznymi zbiorami, 30 chlewów i 4 spichrzę. Straty wynoszą około 200.000 zł. Poszkodowanych jest 23 gospodarzy. Ofiar w ludziach nie było. Pożar wywołał dzieci jednego z gospodarzy, Adolfa Litwinczuka.

Oprócz straży ogniowych z Holów, Turośli i Surza w akcji ratunkowej wzięła udział ludność miejscowa.

Po inauguracji sezonu teatralnego

„Kordjan” i jego wykonawcy

Wybór „Kordjana” na inaugurację sezonu teatralnego był bardzo trafnym zacierpieniem silnej podniety uczuciowej z dziedziny coraz bardziej dziś pomijanej twórczości romantycznej. Teatr Objazdowy zdobył się na duży wysiłek artystyczny, aby wystawić — w tak trudnych warunkach pracy sceniczej — w Białymstoku „Kordjana”. Stwierdzić należy, że już na wstępie, co było b. przykre, młodzież szkolna na przedstawieniu popołudniowym, przyjęła sztukę w niekulturalny sposób i nie potrafiła pojąć tych „dowcipnisiów”, którzy przez szepoty, śmiechy i niemądre żarty stwarzali zupełny kontrast między sceną i widownią. Dość trzeba, że po przedstawieniu

ni słuźba teatralna usunąć musiała formalnie całą furę popularnych na wschodzie „siemieczek”. Lepiej już, bo bez żadnych przykrych „niespodzianek”, wypadło przedstawienie wieczorne. Na sali prawie komplet, choć wśród stałych bywalców, zapelniających widownię — brak było zwolenników lekkiego repertuaru, niechęcych widocznie zdobyć się na wysiłek myślowy, konieczny do zrozumienia sztuki. Pozostali w domu i tacy, co w krawcowym krytycyzmie wąpili w możliwości wystawienia „Kordjana” na scenie białostockiej.

Dyrekcja Teatru Objazdowego pokonała jednak te trudności, dając staranne dekoracje i wystawę.

Z wykonawców p. Smoczyński (Kordjan) wywiązał się, jak zawsze, ze zrozumieniem i uczuciem z trudnego zadania, dając wierny obraz przeżyć bohatera, oraz dowód gruntownego opanowania tekstu i staranne opracowanie roli.

Slabiej tym razem wystąpił p. W. Dąbrowski (Grzegorz), którego postawa i dykcja nie przemawiała językiem „starego służy”, żołnierza napoleońskiego.

Car (p. Bay) stanowczo w ruchach „drewniani”, o słabej dykcji, nie radził sobie w monologach, stanowiąc kontrast z dobrze zrobioną (przez p. Opalińskiego) maskarą w. ks. Konstantego.

Przypuszczamy, że w zapowiedzianej już „Dzikiej Pszczole” zobaczymy cały zespół nowozagazowany i w repertuarze komedynowym zdołamy poznać bliżej pozostałe osoby.

Zet.

Wszystkie organizacje gospodarcze powitałyby lądujący na lotnisku w naszym mieście samolot z dużym zadowoleniem. Dotychczas niestety niema lotniska, a kiedy ono powstanie — trudno w tej chwili przewidzieć. Możeby komitet wojewódzki L.O.P.P. wziął sprawę komunikacji lotniczej z Białymstokiem bliżej do serca?

Akcja Warszawy o obniżkę ceny prądu na dobrej drodze

Jak donoszą z Warszawy, w ciągu dwu dni odbywały się kilkugodzinne posiedzenia komisji rozjemczej, powołanej przez ministerstwo przemysłu i handlu dla rozpatrzenia postulatów magistratu i ludności w sprawie niżki cen prądu elektrycznego w stolicy.

Już na pierwszym posiedzeniu w komisji zażądano przedstawienia przez elektrownię materiałów, niezbędnych do określenia dokładnej taryfy, jaka powinna być stosowana w stolicy. Komisja uznała jednak, że miasto już obecnie przedłożeniem przez elektrownię tych materiałów, powinno przedstawić konkretny wniosek, oparty na danych, jakimi zarząd miasta już dysponuje, i udzieliła mu w tym względzie 10-dniowego terminu. Jednocześnie wezwano elektrownię do złożenia komisji powyższych danych w ciągu tego samego terminu.

Przedstawiciele magistratu warszawskiego już takimi wnioskami opracowali. Będzie on w najbliższych dniach złożony komisji, poczem w najbliższym czasie wyznaczone będzie drugie posiedzenie komisji. Szczegóły tego wniosku nie są jeszcze znane. Wiadomo jednak, że wysokość żądanej przez Warszawę niżki będzie znaczna. W obliczeniach wzięto pod uwagę fakt, że koszt własny wy-

produkcji 1 kilowata energii nie przekracza 10 groszy, gdy cena sprzedaży wynosi średnio przeszło 70 groszy.

Jak można było przypuszczać — elektrownia warszawska nie uchyliła się od udziału w pracach komisji. Wisi bowiem nad nią bał w postaci zastrzeżenia, jakie zostało zrobione w umowie. Polega ono na tem, że jeśli zarząd elektrowni nie zastosuje się do arbitrażu w sprawie cen — elektrownie przejmie miasto. Byłby to koniec nie tylko złotych interesów, robionych na mieszkańcach stolicy, ale w ogóle interesów w Warszawie. Do tego oczywiście elektrownia nie chce dopuścić.

Jak widać z powyższego umowę z elektrownią warszawską robili ludzie mądrzy, znający się na metodach postępo-

wania kapitału zagranicznego, a już nie ulega wątpliwości, że czynili to bez cienia złej woli, wolni od chęci służenia interesom elektrowni wzamian — jak to podobno było w pewnych miastach — za obietnicę korzyści materialnych, czy tłuściej posadki, mającej charakter „panis bene merentium”.

W ten sposób obniżka ceny za prąd elektryczny w Warszawie staje się rzeczą przesądzoną.

A Białystok? Chociaż płacimy znacznie więcej, niż w Warszawie, jesteśmy w dużo trudniejszym położeniu. Dalsza walka zależy głównie od solidarnej akcji całej ludności.

Wymiana więźniów politycznych z Sowietami

Nieprzychylnie przyjęte po stronie Sowietkiej

Na stacji granicznej w Stołpcach odbyła się onegdaj wymiana więźniów politycznych między Sowietami i Polską. Więźniowie przeznaczeni dla wymiany ze strony Polski skoncentrowani zostali w liczbie 40 osób w Białymstoku, skąd pod eskortą przewiezieni do Stołpców. Zwracało powszechną uwagę, że gdy więźniowie wracali z Sowietów do Polski w łachmanach i wynędzniali, więźniowie z Polski byli ubrani elegancko i mieli po kilka walizek. Przyjęcie więźniów po stronie

sowieckiej było tak nieprzychylnie, że wielu z nich miało ochotę wrócić.

Związek obrońców Wilna

Organizuje się w Białymstoku oddział Związku Obrońców Wilna i byłych żołnierzy Litwy Środkowej. Uczestnicy walk o Wilno proszeni są o zgłaszanie się do rejestracji w lokalu Federacji Z.O.O. (Warszawska 9) w godz. 5—6 pp. lub telef. w godz. 9—15 urząd wojewódzki tel. 12, p. inż. Giryń.

Utopiła swe dzieci

nie mogąc znieść ich mąk głodowych

Dochodzenie w sprawie zbrodni mieszkanki wsi Strzyżówka w pow. grodzieńskim Zofii Wrzesińskiej, która niedawno utopiła w błotach dwoje swych

dzieci, 9-letniego Stasia i 9-miesięcznego Michasia, ustalilo, że Wrzesińska kilkakrotnie chciała popełnić samobójstwo. Powodem tego było złe prowadzenie się męża, który zarobki swe przepijał i przegrywał w karty. Nie mogąc patrzeć na wygłodzone dzieci — utopiła je. Po zabójstwie błąkała się przez dwa dni w lesie, a powróciwszy do domu, opowiedziała, że gdy myła dzieciom nogi — zakreśliło jej się w głowie i wpadła z nimi do wody.

W ten sposób podejrzenie, że jest to umysłowo-chora, odpada.

Po zniesieniu bojkotu Gdańska

Rozbudzona przez nieodpowiedzialne czynniki antypolska propaganda w Gdańsku wywołała w Polsce, jako retorgię, akcję bojkotu towarów gdańskich. Odbiło się to na obrotach handlowych między Polską i Wolnym Miastem, zastrzegając poważnie wzajemne stosunki. Gdańskie sfery gospodarcze poczyniły starania, aby położyć kres antypolskiej propagandzie. Jako odpowiedź, na to wstrzymano się w Polsce od akcji bojkotowej, jak o tem podało wiadomości publicznej w swej odezwie Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Z uwagi, że społeczeństwo polskie nie jest dostatecznie poinformowane o wstrzymaniu akcji bojkotowej, gdańskie sfery gospodarcze nadsyłają nam, z prośbą o opublikowanie, poniższy protokół:

Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska i Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej zebrałi się dnia 13 sierpnia 1932 roku pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Przedstawiciel Polski złożył następujące oświadczenie: Ożywiony mocnym pragnieniem, przyczynić się co tylko jest w jego mocy do polepszenia stosunków pomiędzy Gdań-

skiem a Polską, oraz wobec tego, że Gdańsk a Polska są ściśle związane traktatami, Rząd Polski oświadcza, że ma mocny zamiar, energicznie występować na swem terytorjum przeciwko każdej propagandzie gospodarczej, skierowanej przeciwko gdańskim przedsiębiorstwom i wyrobom pochodzenia gdańskiego, jak również użyć swego autorytetu celem zapobieżenia czynom lub wystąpieniom nieprzyjaznym, skierowanym przeciwko osobom obywatelstwa gdańskiego.

Przedstawiciel Gdańska z zadowoleniem powyższe oświadczenie przyjął do wiadomości. Działło się w Gdańsku dnia 13 sierpnia 1932 r.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej podp. Papée.

Przedstawiciel Wolnego Miasta Gdańska podp. Dr. Ziehm.

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku podp. M. Gravina.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

powróciła.

LeKaz-Dentysta

M. BERDYCEWSKA

ul. Jurowiecka 25, tel. 4-09

granicznych po cenach, w których uwzględniono powyższą premię.

Zważywszy na wymienione okoliczności i ogólny ciężki stan włókiennictwa białostockiego, izba przemysłowo-handlowa w Wilnie rozpoczęła — po zlikwidowaniu strajku — energiczną akcję, zmierzającą do przedłużenia premii kompensacyjnych w odniesieniu do Białegostoku na okres czasu, równy okresowi trwania strajku, a co najmniej na dwa miesiące. Starania izby uwiecznione zostały powodzeniem i po wygaśnięciu w dniu 16 sierpnia r. b. ważności premii, dla całej Polski ministerstwo przedłużyło ważność premii, wyłączając dla przemysłu białostockiego, do dnia 16-go października.

Donosie znaczenie premii wydało się już wyraźnie w ostatnich tygodniach w ilościowym wzroście eksportu konfekcji białostockiej. Sądząc, że premie będą stanowiły dla Białegostoku pewną rekompensatę za straty, poniesione podczas strajku.

Bez względu na areszt za łamanie ustawy o czasie pracy

Po rozpatrzeniu doniesień policji o przekroczeniach ustawy o czasie pracy inspektor pracy skazał onegdaj administracyjnie 15 pracodawców na karę bezwzględnego aresztu 2—3 dni.

Pracował „honorowo”

W dniach 9—10 grudnia ub. roku odbywał się w Białymstoku II powszechny spis ludności. M. in. pracował w 154 obwodzie jako komisarz spisowy Władysław-Henryk Sienkiewicz. Podczas swych czynności pobierał od niektórych opłaty od 10 do 80 groszy. Zasiadł za to niebawem na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Zmładzona czaszka pod kołami

Zabójca-szofer ujęty

Na szosie Baranowice-Białystok, w odległości 26 km. od Białegostoku jadący w dn. 31 ub. m. z nadmierną szybkością autobus (Baranowice-Warszawa), prowadzony przez szofera Jana Stefańskiego, wpadł na wóz powożony przez włocianina Łu-

kaszewicza. Łukasiewicz dostał się pod koła, które zmiażdżyły mu głowę; poniósł śmierć na miejscu.

Stefański odcignął dla zmylenia śladów — zwłoki do lasu i ruszył w dalszą drogę.

Po dłuższym dochodzeniu policja ustaliła jego winę. Aresztowany przyznał się do wszystkiego. Do czasu rozprawy sądowej, wypuszczono go na wolność.

Kradzież „na narzeczonego”

Mieszkanca Bielska, Adasza Joselewicz (Szkoła 28), oskarżyla swego narzeczonego Szymona Aleksandrowicza, mieszkańca Białegostoku o kradzież 145 dolarów.

Widowska

APOLLO 6³⁰, 8³⁰, 10¹⁵

MOSKWA

BEZ MASKI

Dramat krwi, namiętności i cierpienia

„MODERN” 6⁴⁵, 8³⁰, 10¹⁵

CZŁOWIEK

KTÓREGO ZABIŁEM

Film o którym mówi cały świat

— Ponadto —

Dźwięków tygrysa „PRANQUINTU”

Kino „POLONJA”

Pocz. 7, 8⁴⁵ i 10³⁰ wiecz.

Najlepszy film dźwiękowy

MAROKKO

z Marleną Dietrich

W mrokach nocy

Rabunek 1.800 zł.

Nocy onegdajszej na przechodzącą ulicą Towarową Józefę Frejdę napadł około „Polminu” nieznanymi osobnikami i zrabował jej 1.800 zł., poczem zbiegł. Frejdę znaleźli nieprzytomną przechodnie.

Paczi tywnościwo bezprawnie

z POLSKI do ROSJI

przesłała jedyną koncesję na przewożenie towarów z Rosji do Polski przez granicę Handlową Z.S.S.R.

firmo PRESTO

Warszawa, ul. Fredry Nr. 10.

Jednocześnie posiadamy prawo na przyjmowanie wpłat na skład towarowy w Rosji „Torgsin”.

Odbiorcy w Rosji nie ponoszą żadnych kosztów. Paczka jest w drodze do Rosji europejskiej około 10-ciu dni.

Agencja na Białymstoku i okolicach:

G. MAJZEL

Białystok, ul. Kilińskiego 15 m. 6.